

Szadura, Joanna

Rewolucja, której nie było

Etnolingwistyka 20, 400-405

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Joanna Szadur

REWOLUCJA, KTÓREJ NIE BYŁO

Andrzej Pawelec, *Znaczenie ucieleśnione. Propozycje kręgu Lakoffa*. Kraków: Universitas, 2005, 234 s.

Książka Andrzeja Pawelca *Znaczenie ucieleśnione. Propozycje kręgu Lakoffa* to 7. tom redagowanej przez Elżbietę Tabakowską serii „Językoznawstwo kognitywne” ukazującej się w krakowskiej oficynie Universitas od 2000 roku. Pozycja ta doskonale wpisuje się w krąg dotychczasowych zagadnień rozpatrywanych przez autorów tego cyklu i doбираjących z ogromnym rozeznanieniem przez jej redaktorów. Omawiana praca jest próbą krytycznej prezentacji koncepcji sformułowanych przez dwóch amerykańskich badaczy: językoznawcy George’a Lakoffa oraz filozofa Marka Johnsona — autorów klasycznego już dziś opracowania *Metafory w naszym życiu* (1980/ pol. wyd. 1988). Prezentowane analizy oparte zostały na pracach Lakoffa oraz jego współpracowników: Marka Johnsona (współautora książki *Metafor w naszym życiu*, 1980/ 1988 i *Philosophy in the Flesh*, 1999), Marka Turnera, Gillesa Fauconniera, Zoltana Kövecsesa i Rafaela Núñeza. Zakwalifikowanie tych autorów do „kręgu Lakoffa”, jak stwierdza sam Andrzej Pawelec: „nie jest wolne od arbitralności [...] wybór wiąże się z faktem, iż [...] doszukują się [oni] szerszych — „rewolucyjnych” — konsekwencji hipotezy metafory pojęciowej oraz innych składników *nieświadomości kognitywnej*” (2005: 11–12). Badaczy tak określonego kręgu zdecydowanie odróżnia od uprawiających językoznawstwo kognitywne w ramach teorii *gramatyki przestrzeni* (Langacker), koncepcji *alfabetu myśli ludzkich* (Wierzbicka) oraz badań nad wylaniem się znaczenia w dyskursie (Chafe i McNeill).

Swoistą myślą przewodnią otwierającą i zamykającą jednocześnie tok wywodu Andrzeja Pawelca są słowa autorów *Metafor w naszym życiu* pochodzące właśnie z tej książki-manifestu:

[...] *dominujące poglądy na temat znaczenia w filozofii i językoznawstwie Zachodu nie spełniają oczekiwań [a] »znaczenie« w obrębie tej tradycji ma mało wspólnego z tym, co człowiek uważa za znaczące w swoim życiu. [...] Problem nie [polega] na rozszerzeniu jakiejś istniejącej teorii znaczenia, lecz na zrewidowaniu podstawowych założeń zachodniej tradycji filozoficznej.* (Lakoff, Johnson 1980/ 1988: 19–20)

Autor umiejętnie dowodzi, że koncepcja ta przełomem ani rewolucją zachodniej tradycji filozoficznej nie jest i że Lakoff i Johnson nie tylko pomijają dorobek swoich poprzedników, ale i niejednokrotnie błędnie go interpretują — naginając do swoich potrzeb, co traktuje jako element swoistej retoryki naukowej. Zdaniem Pawelca, autorzy *Metafor w naszym życiu* nie uwzględniają tradycji filozoficznej (szczególnie fenomenologiczno-hermeneutycznej), unikają konfrontacji z innymi ujęciami i dystansują się wobec pokrewnych językoznawczych propozycji — w tym przede wszystkim wobec szkoły Chomsky’ego, choć właśnie koncepcja amerykańskich kognitywistów „drugiej generacji” (jak sami się określają) jawi się jako jej kontynuacja. Tym, co stanowi *novum* tej propozycji, jest „ucieleśnienie” znaczenia (2005: 25).¹ Problem jednak w tym, że sama idea „ucieleśnienia” jest, według wielu badaczy w tym i Andrzeja Pawelca, tylko „niespełnionym postulatam teorii Lakoffa”. W tej kwestii autor wypowiada się bardzo ostro, stwierdzając, że „poziom biologiczny odgrywa w koncepcji Lakoffa głównie rolę retoryczną — wzmianki na ten temat służą uwiarygodnieniu roszczenia, że jest koncepcją empiryczną” (2005: 25). Niepokojące są także przekłamania, jakich dopuszczają się autorzy tej koncepcji, przekłamania, które Pawelec wydobywa, pisząc:

[...] *interpretacja [Lakoffa] nie jest nowatorska — pochodzi z prac filozofów należących do tradycji fenomenologiczno-hermeneutycznej, w pierwszym rzędzie — Merleau-Ponty’ego. Fakt, że Lakoff i Johnson powołują się tego właśnie filozofa — „filozofa umysłu ucieleśnionego” — sugerując zarazem, że jest on prekursorem ich własnej koncepcji, wydał mi się szczególnie ra-*

¹O związku kognitywizmu z generatywizmem pisała wcześniej m.in. Elżbieta Tabakowska (*Kognitywizm po polsku — wczoraj i dziś*, Kraków 2004: 27).

zący i był jednym z głównych bodźców do napisania tej pracy. (2005: 24)

Rażący, gdyż Lakoff i Johnson, dzieląc założenia realizmu naukowego (czyli założenia o istnieniu niezależnego od obserwatorów świata, który tylko nauka opisuje prawdziwie), eliminują rolę filozofii. Tymczasem, przywoływany przez nich Merleau-Ponty był krytykiem propagowanego przez Lakoffa i Johnsona kierunku myślenia. Z szerszej perspektywy zatem, problem poruszany w tej publikacji przez Andrzeja Pawelca dotyczy relacji filozofia : nauka i pytania, czy nauka może zastąpić filozofię. Lakoff i Johnson postulują bowiem obiektywny opis rzeczywistości dokonany wyłącznie dzięki integracji wielu nauk. Taką postawę autor omawianej książki uznaje za złudzenie i iluzję.

Pierwsza część opracowania zatytułowana: *Próby naturalizacji znaczenia* to krytyczna prezentacja najważniejszych propozycji badawczych szkoły Lakoffa. Omówiono w niej: koncepcję metafory pojęciowej, modele procesów semantycznych (m.in. gestalty, ICM-y, schematy przedpojęciowe) i ich zastosowanie do interpretacji pojęć potocznych, emocji, etyki, ideologii politycznych, filozofii, matematyki, nauk społecznych. W części drugiej zaprezentowano natomiast tradycję filozoficzną i językoznawczą stanowiącą zaplecze omawianej koncepcji.

W pierwszym rozdziale Pawelec stawia pytanie o to: czym jest dla Lakoffa i Johnsona metafora? Konfrontuje dwie tradycje badań nad metaforą: „retoryczną” (gdzie metafora jest rozumiana jako figura stylistyczna, którą można zastąpić dosłownym sformułowaniem) i „romantyczną” (metafora rozumiana jako „osnowa języka”, dająca się interpretować na tle szerokiego kontekstu, jako „całość myśli”). Na tym tle próbuje usytuować metaforę pojęciową Lakoffa i Johnsona i stwierdza, że z uwagi na jej znaczenie poznawcze można ją zaliczyć do ujęcia romantycznego, ale ze względu na konwencjonalność do retorycznego. Podkreśla, że podobnie jak w podejściu romantycznym metafora pojęciowa nie jest wyłącznie sprawą języka, ale łączy sferę percepcji (doświadczenia), działań, procesów mentalnych (rozumienie) i „w niewyjaśnio-

nej mierze” język (Pawelec 2005: 38). Metafory pojęciowej w rozumieniu, jakie zaproponowali Lakoff i Johnson, nie da się zaklasyfikować do żadnego z tych nurtów również z uwagi na jej biologizm. Nacisk został bowiem przez nich położony na procesy poznawcze, które zachodzą w ludzkim mózgu, co według Pawelca, jest istotnym ograniczeniem tej koncepcji, bowiem „skłania do traktowania świata kultury jako projekcji bardziej pierwotnego świata natury” (2005: 69). Takie podejście, jego zdaniem, nie oddaje w pełni procesów poznawczych, jest tylko namiastką poznania i w rzeczywistości nie pozwala zrozumieć tego, „co człowiek uważa za znaczące w swoim życiu”. Lakoff i Johnson już w *Metaforach w naszym życiu* twierdzili, że źródłem metafor są doświadczenia fizyczne, które są „lepiej zarysowane” i przekazują swoją strukturę oraz inferencje domenom mniej wyrazistym (Lakoff, Johnson 1980/ 1988: 84). W późniejszych pracach (m.in. w *Philosophy in the Flesh*) doprecyzowali swoje stanowisko, stwierdzając, cyt.:

Teoria zakłada, że czuciowo-ruchowy system neuronowy ma więcej połączeń inferencyjnych, a zatem większą moc inferencyjną niż system doświadczeń subiektywnych. To właśnie jest źródłem asymetrii [i prowadzi do] pierwotnych metafor pojęciowych. (Lakoff, Johnson 1999: 58).

W efekcie, metaforyzacja w ich ujęciu zachodzi niezależnie od języka, ekspresja językowa jest bowiem wtórna wobec samoistnych procesów pojęciowego transferu (czyli przeniesienia części struktury pojęciowej z jednej domeny do drugiej). Tej neuronowo-biologicznej koncepcji przeczą jednak wyniki badań psychologicznych. Psycholog — Marina Rakova², na której opinię powołuje się Andrzej Pawelec, stwierdza, że stawiana przez Lakoffa teza nie znajduje żadnego potwierdzenia w znanych faktach dotyczących funkcjonowania ludzkiego mózgu, jest bowiem odwrotnie — to sfera „subiektywna” wpływa na sferę czuciowo-motoryczną.

Przyjęcie założenia o „ucieśnieniu znaczenia” nie daje także odpowiedzi na pytanie: z czego wynikają różnice międzykulturowe, skoro wszyscy posiadamy jednakowe ciała

²M. Rakova, *The Philosophy of Embodied Realism: A High Price to Pay?* „Cognitive Linguistics” 2002, 13:3, s. 215–224.

i zmysły? Nie zawsze przecież dają się wyjaśnić odmiennością naturalnego środowiska. Nieprzekonująco brzmią deklaracje Lakoffa i Johnsona, że „doświadczamy «świata» w taki sposób, że nasza kultura jest obecna już w samym doświadczeniu” (Lakoff, Johnson 1980/1988: 82). Problem istnienia empirycznych uniwersaliów wraca również w rozdziale czwartym, w którym Pawelec dość szczegółowo referuje krytyczne opinie Rogera McLure’a.³

Kwestię ustalenia domen pojęciowych i ich uniwersalności Pawelec analizuje, posiłkując się klasycznym przykładem metafory ARGUMENT IS WAR — która w polskim wydaniu *Metafor w naszym życiu* otrzymała formę ARGUMENTOWANIE/ SPÓR TO WOJNA. Ustaloną przez Lakoffa i Johnsona domenę wskazaną przez angielskie słowo *argument* polski tłumacz przelożył, używając dwu odpowiedników; a to dlatego, że nadanie nazwy danej domenie (zarówno źródłowej jak docelowej) ma po pierwsze: w dużym stopniu charakter intuicyjny, niedookreślony metodologicznie, a po drugie: funkcjonujące w obrębie jednego języka kategorie mentalne mogą nie pasować do innych języków — co oznacza, że nie są uniwersalne. To prowadzi do wniosku, że założenie, iż źródłem metafory jest nasza biologia jest niewystarczające. Należy zatem uwzględnić również element kulturowy, który decyduje o swoistości obrazowania w języku każdej wspólnoty.

Zgodnie z koncepcją Lakoffa i Johnsona metafory mają tworzyć systemy, które wspólnie służą złożonemu celowi. Ta teza, zdaniem Pawelca, także jest trudna do obrony, a dokonywane przez Lakoffa i Johnsona analizy, wielokrotnie są „podeięgane”, by spełnić ich założenia. Autor omawianej książki kwestionuje także formę zapisu metafory. Lakoff i Johnson posłużyli się bowiem ogólną etykietą, np. ARGUMENTOWANIE/ SPÓR TO WOJNA, co sugeruje, że mamy do czynienia z pewnym rodzajem utożsamienia. Tymczasem, analiza materiału językowego pozwala mówić raczej o analogii (a więc nie „to” a raczej „jest jak”). Ta uwaga

koresponduje z opinią badaczy (np. Gentnera i Schöna), którzy źródło metafory widzą właśnie w myśleniu analogicznym. Na ten aspekt zwrócili uwagę także polscy językoznawcy. Anna Wierzbicka⁴, budując semantyczne definicje, posługuje się pojęciem prototypu i ustala znaczenie słów na podstawie relacji „taki, jak”, „podobny do, czy „w taki sposób, jak”.

Ustalenie, czym dla amerykańskich badaczy z kręgu Lakoffa jest metafora, to dla Pawelca punkt wyjścia do omówienia ich koncepcji znaczenia, czemu poświęca rozdział drugi. Zgodnie z głównymi postulatami tej teorii, metafory powstają na poziomie przedpojęciowym (są działaniem nieświadomym). Nasze doświadczenia automatycznie i niezależnie od naszej świadomości mają być przez nas organizowane w całości o określonej strukturze, czyli w „gestalty doświadczeniowej”. Zdaniem Pawelca, ta teza nie ma przełożenia na praktykę, bowiem np. w sytuacjach „dysonansu poznawczego” świadomie szukamy spójnej interpretacji. Lakoff i Johnson też chyba zdawali sobie z tego sprawę, ponieważ w swoich pracach niejednokrotnie pisali o aktywnym uświadamianym przez człowieka działaniu mownym. Niemniej jednak, to „nieświadomość kognitywna” stanowi w tej koncepcji podstawę tzw. mentalnego „zaplecza”. Elementy jej struktury to właśnie „gestalty doświadczeniowe”, „domeny”, „schematy przedpojęciowe”, które odgrywają rolę *semantic primitives*. Tworzą zatem repertuar podstawowych znaczeń. Stąd zarzut Pawelca, iż koncepcja ta nie wskazuje na źródła kreatywności. Ostatecznie, zdaniem Andrzeja Pawelca, metafora pojęciowa Lakoffa i Johnsona nie opisuje rzeczywistego procesu myślenia, do czego aspiruje. Nie oznacza to, że Pawelec podaje totalnej krytyce omawianą koncepcję; jego celem, jak sam deklaruje, jest przede wszystkim ukazanie jej ograniczeń i braków.

Wiele interesujących spostrzeżeń przynosi rozdział trzeci: *Próby zastosowania modeli procesów semantycznych*, w którym autor dokonuje prezentacji prób wykorzystania koncepcji metafory pojęciowej w wielu różnych dziedzi-

³R. McLure, *On „Philosophical Implications of Cognitive Semantics”*, „Cognitive Linguistics” 1993, 4:1, s. 39–47.

⁴A. Wierzbicka, *Język — umysł — kultura*, Warszawa 1999, s. 39, 55, 449.

nach. Czyny tak, idąc za postulatem Lakoffa, zdaniem którego „kognitywista musi umieć wyjaśnić, w kategoriach mechanizmów neuronowych i kognitywnych, jak rozumiemy pojęcia abstrakcyjne [od «udanego małżeństwa» po «plaszczynę zespoloną]” (Lakoff, Núñez, *Where Mathematics Comes From*, New York 2001: 348). Pawelec referuje kolejno wyniki badań w takich dziedzinach, jak: światopogląd potoczny, rozumienie emocji, etyka, ideologie polityczne, filozofia, matematyka, nauki społeczne.

We fragmencie poświęconym światopoglądowi potocznemu zwraca uwagę, że koncepcja Lakoffa i Johnsona miała opisać nie tylko to, jak mówimy, ale przede wszystkim to, jak doświadczamy, rozumiemy i działamy. Podkreśla, że tego typu przedsięwzięcie nie jest niczym nowym, bo o związku języka z oglądem rzeczywistości pisano od dawna, robił to między innymi Roger Bacon i Alfred Korzybski, jest to także przedmiotem badań nad językowym obrazem świata. W tym fragmencie książki dużo miejsca poświęca koncepcji Reddy’ego⁵, która poprzedzała teorię metafory pojęciowej.

W części dotyczącej rozumienia emocji referuje prace Zoltana Kövecsesa, który podnosi kwestię tego: czy skonwencjonalizowany język, którym się posługujemy, opisując emocje, odzwierciedla to, jak podświadomie je rozumiemy? Zakłada przy tym, że w domenie emocji nie doszło do istotnych zmian świadomości spowodowanych rozwojem wiedzy naukowej. Rekonstruując kulturowy model „gniewu”, Kövecses zakłada także, że emocje rozumiane są potocznie w kategoriach następstw zjawisk fizycznych: „Gniew rozumiany jest jako forma energii. Według naszego kulturowego zrozumienia praw fizyki ciało, które otrzymuje wystarczająco dużo energii z zewnątrz, zaczyna samo wydzielać energię. W efekcie, źródło gniewu widzimy jako wkład energetyczny, który wytwarza energię wydzielaną przez ciało w postaci wewnętrznego ciepła. Ponadto wewnętrzne ciepło może samo funkcjonować jako wkład energetyczny, wytwarzając różne formy energii wyjściowej:

parę wodną, ciśnienie, ciepło wypromieniowane na zewnątrz oraz rozgorączkowaną ruchliwość. Ta energia wypromieniowana na zewnątrz (zachowanie gniewne) jest postrzegana jako zagrożenie dla innych ludzi. W metaforze szaleństwa, szaleństwo zobrazowane jest jako stan energetycznie wysoce naładowany, zachowania szaleńcze jako forma wydzielania energii” (za: Pawelec 2005: 103). Z założeniem, że do zrozumienia emocji potrzebna jest np. wiedza z zakresu fizyki Andrzej Pawelec nie zgadza się, gdyż emocje, jego — i nie tylko jego — zdaniem, wpisują się raczej w wiedzę o naturze ludzkiej.

Podjęcie kognitywne w etyce. Tu Pawelec referuje stanowisko Johnsona dotyczące zagadnienia istnienia potocznego modelu prawa moralnego, który Johnson uznał za nieadekwatny, gdyż utożsamia moralność z przestrzeganiem narzuconych moralnych reguł. Według tego badacza owe reguły sprowadzają się do dotychczasowych doświadczeń i nie ułatwiają działania w nowych sytuacjach. Johnson posługuje się przykładem analizy czasownika *klamać* i stwierdza, że definicje potoczne eksponują fałsz informacji, ale pomijają aspekt aksjologiczny prototypowego kłamstwa, czyli to, że jest złe. Tym samym białe kłamstwa i kłamstwa grzecznościowe lokalizowane są na peryferiach prototypu. Tymczasem Jolanta Antas⁶ — polska badaczka zajmująca się tym problemem — za definicyjną cechę kłamstwa uznaje intencję zwodzenia, a kwestia użycia kłamstwa w dobrym bądź w złym celu, jej zdaniem, ma charakter czysto pragmatyczny.

Interesująco przedstawia się również stanowisko Lakoffa w kwestii analizy pojęć ideologicznych. Zagadnienia te podjął Lakoff w książce *Moral Politics* (1996), gdzie pytał o „nieświadome światopoglądy” konserwatyistów i liberalistów amerykańskich. Zdaniem Lakoffa konserwatyści, wiedząc, że polityka jest interpretowana w kontekście rodziny (moralności rodzinnej), posługują się skutecznie retoryką rodzinną. Liberalowie, nie uświadamiając sobie tej zależności, nie odwołują się do liberalnego

⁵M. J. Reddy, *The Conduit Metaphor*, [w:] A. Ortony (red.), *Metaphor and Thought*, Cambridge 1979, s. 284—324.

⁶J. Antas, *O kłamstwie i kłamaniu*, Kraków 2000.

modelu rodziny i dlatego przegrywają w wyborach. Te dwie postawy są skutkiem funkcjonowania na poziomie nieświadomości kognitywnej dwu modeli pojmowania rodziny i dwu typów moralności rodzinnej („moralności surowego rodzica” i „moralności rodzica opiekuńczego”). Zatem metafora „naród to rodzina” kształtuje wizje polityczne. Pawelec te propozycje Lakoffa traktuje jako ahisteryczne i sprowadzające życie polityczne do uproszczonego poziomu życia rodzinnego.

Ogromnym wyzwaniem dla badaczy z tego kręgu była analiza pojęć matematycznych. Jako pojęcia abstrakcyjne oczywiście stanowiły idealny przykład uzasadniania racji koncepcji „znaczenia ucieleśnionego”, mają mieć bowiem ściśle związek z naturą ludzkiego ciała i funkcjonowaniem człowieka w środowisku. Lakoff i Núñez w książce *Where Mathematics Comes From* (2001) starali się wykazać, że m.in. na podstawie zdolności rozpoznawania liczebności (do kilku obiektów), która ich zdaniem w minimalnym zakresie ma charakter naturalny, konstruowane są bardzo złożone pojęcia matematyczne. Pawelec zauważa, że mimo odwołań do ludzkich doświadczeń, koncepcja ta nie tłumaczy przekonująco np. problemu liczby zero i liczb ujemnych, nie wystarczy także do wyjaśnienia prostych operacji arytmetycznych. Zdaniem Pawelca, i w tym przypadku koncepcja Lakoffa i Núñeza jest całkowicie bezosobowa i ahisteryczna.

Omawiając zastosowanie koncepcji kognitywistów „drugiej generacji” w naukach społecznych, Pawelec sięga do pracy Marka Turnera *Cognitive Dimensions of Social Science* (2001), w której autor postuluje poszukiwania formuły badawczej pozwalającej na łączenie neurologii z analizą kulturową. Zdaniem Pawelca, postulowanie takiej „supermetody”, jest sprzeczne z naukami humanistycznymi, które z natury są pluralistyczne.

Tę część swoich rozważań autor omawianej książki zamyka podsumowaniem, w którym stwierdza, że analiza kognitywna wprawdzie stara się objąć różne dziedziny, ale wbrew deklaracjom nie jest to opis „nieświadomości kognitywnej”, gdyż autorom nie udaje się wyjść poza racjonalizm. Pawelec konkluduje to stwier-

dzeniem, że sami autorzy tej koncepcji akceptują „falszywy” obiektywizm już w tym momencie, kiedy opowiadają się za „realizmem naukowym” (2005: 137).

Część II nosząca tytuł: *Znaczenie ucieleśnione* została poświęcona usytuowaniu koncepcji „znaczenia ucieleśnionego” na tle innych, alternatywnych koncepcji. W związku z tym, że Lakoff i jego zwolennicy kładą w swych badaniach nacisk na sposoby generowania nowych znaczeń, Pawelec wychodzi od omówienia „twórczego aspektu języka”. Traktowanie języka jako działania (*energeia*) pojawiło się już w pracach Wihelma von Humboldta, a później było kontynuowane przez Noama Chomsky’ego. Stanowiska obu — Pawelec referuje — i wskazuje na podobieństwa i różnice ich ujęć wynikające m.in. ze sposobu interpretacji (a także modyfikowania) przez Chomsky’ego poglądów niemieckiego filozofa. W efekcie, zdaniem Pawelca, chomskiści, odczytując tezy von Humboldta w sposób odpowiadający ich teozom, „przywłaszczyli” sobie go trochę na wyrost, albowiem: „Humboldt patronuje wizji języka alternatywnej wobec koncepcji kognitywistycznych Chomsky’ego i kręgu Lakoffa” (2005: 150). Następnie Pawelec omawia konkurencyjne propozycje w teorii języka, które w zasadzie pomijają „kreatywność języka”, kładąc nacisk na opis relacji między znakami. Szczegółowo omawia propozycje Ferdinanda de Saussure’a, wydobywając przy tym różnice jego stanowiska wobec propozycji von Humboldta. O ile dla von Humboldta język jest aktem ducha kolektywnego, de Saussure utożsamia go ze społecznym wytworem, który umożliwia komunikację. W tym świetle, zdaniem Pawelca, Chomsky jest kontynuatorem myśli de Saussure’a. Jako że dla von Humboldta istotny był problem genezy języka i jego rozwoju, Pawelec omawia w rozdziale szóstym koncepcje Deacona (rozwój języka poprzez zmianę strategii poznawczej), Donaldalda (poprzez kontrolę pamięci), Piageta (dzięki rozwojowi inteligencji), Wygotskiego (poprzez oddziaływanie języka na stan świadomości) i zestawia je z propozycją nabywania języka (metafor pierwotnych) w procesie ontogenezy propagowaną przez „kognitywistów drugiej generacji”. Wszystkie propozycje w świetle „sytuacji

hermeneutycznej” uznaje za cząstkowe i stwierdza, że aby adekwatnie odnieść się do aktualizacji języka, należy wyjść poza system językowy.

Ukazaniem koncepcji Lakoffa i Johnsona na tle tradycji filozoficznej Pawelec zajmuje się w rozdziale siódmym. Referując stanowiska Merleau-Ponty’ego, Gadamera i Ricoeura stara się ukazać, że „termin „znaczenie ucieleśnione”, który Lakoff i Johnson zapożyczają od filozofów z tradycji fenomenologiczno-hermeneutycznej, jest interpretowany zupełnie inaczej w obrębie tejże tradycji” (2005: 185). Prezentację rozpoczyna od Merleau-Ponty — krytyka stanowiska empirystycznego i racjonalistycznego, którego zdaniem mowa nie jest sposobem przekazywania gotowej myśli, ale obszarem jej rodzenia się. Sens wypowiedzi musimy każdorazowo odsłonić. Takie stanowisko koresponduje z humboldtowskim postulatem „pracy” języka. Mowa to tworzywo myśli twórczej. By ową myśl sformułować, niezbędny jest zarówno język, jak i świat kultury. Znaczenie, według Merleau-Ponty’ego, ucieleśnia się w formach działania w świecie, „mieszka” w mowie, która jest formą motoryczności, a nie we wnętrzu (mózgu, umyśle) (Pawelec 2005: 192–193). Wizja koniecznego ucieleśnienia znaczenia w symbolicznych formach społecznych (znaczenie na poziomie symbolicznym) pojawia się także w pracach Gadamera i Ricoeura i nie znajduje przełożenia na proponowaną przez Lakoffa i Johnsona teorię znaczenia ucieleśnionego w strukturach neuronowych (znaczenie na poziomie biologicznym).

Swoje rozważania nad propozycjami „kognitywistów drugiej generacji” Pawelec kończy próbą ustalenia zarysu ich horyzontu naukowego. Stwierdza, że choć badaczy z kręgu La-

koffa nie zadowalały sformułowane w ramach XX-wiecznych nurtów filozoficznych i językoznawczych teorie znaczenia, im samym wbrew temu, co deklarowali nie udało się wyjść poza ramy realizmu naukowego. Nie udowodnili także empirycznie swoich tez, np. tej, że uniwersalne schematy mentalne powstają w związku z naszą biologią na etapie przedpojęciowym. Autor omawianej książki opowiada się za hermeneutyczną teorią znaczenia ukształtowaną w duchu von Humboldta. Stąd też duże nadzieje pokłada w sięgających do mentalizmu i psychologizmu badaniach Chafe’a, McNeilla i Langackera.

Książka napisana z pasją, klarownie i przystępnie. Autor sięga do bogatej literatury przedmiotu, celnie i obszernie referuje zawartość wielu publikacji, dając wgląd w dyskusje, które toczą się wokół teorii „znaczenia ucieleśnionego”. Odnoszę jednak wrażenie, że skupiając się na literaturze anglojęzycznej, badacz pominął osiągnięcia polskich badaczy. Trudno zgodzić się z tezą, że koncepcja znaczenia ucieleśnionego Lakoffa i Johnsona była przyjmowana przez językoznawców-polonistów „na wiarę”, ponieważ jej ocena wykraczała poza ich kompetencje (2005: 28). W Polsce rzecznikami kognitywistów amerykańskich są wprawdzie głównie filolodzy angielscy, ale i oni reprezentują różne podejścia badawcze (Tomasz Krzeszowski — tłumacz książki Lakoffa i Johnsona *Metafory w naszym życiu*, Roman Kalisz; Henryk Kardela — propagator prac Langackera). Istnieje jednak i drugi nurt „kognitywizmu po polsku”, jak to określiła Elżbieta Tabakowska, a chodzi niezależnie rozwijane badania nad językowym obrazem świata prowadzone głównie w ośrodku lubelskim i wrocławskim.